KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 11go Czerwca 1866 r. | № 129. | Lat 45. | 30 Maja / 11 Czerwca 1866 r.

Poniedziałek. | Rano ciepła st. 15, w poł. c. st. 22. Wysok. wody st. 2 c. 5. (Ubywa). | Wschód Słońca g. 3 m. 41, Zachód „ „ 8 „ 11 | Jutro, Śgo Onufrego Pustelnika.

OD REDAKCJI
KURJERA WARSZAWSKIEGO.

Z dniem 1-szym Lipca rozpoczynamy kwartał III. roku 1866.

Łaskawi Prenumeratorowie zamieszkali na prowincji, raczą, dla uniknienia wszelkiej zwłoki w odbiorze pierwszych numerów *Kurjera Warszawskiego*, w następnym kwartale, poczynić wczesne na właściwych Urzędach i Stacjach Pocztowych zapisy.

Pismo to wychodzić będzie w tym samym zakresie i w tym samym duchu jakie mu przekazane zostały przez Założyciela onego ś. p. Ludwika-Adama Dmuszewskiego.

Cena prenumeraty *Kurjera Warszawskiego*, pozostaje ta sama, jaka była od początku założenia tego pisma:

W *Warszawie*, rocznie, rs. 4 kop: 80 (czyli złp. 32), półrocznie, rs. 2 kop: 40 (czyli złp. 16); kwartalnie, rs. 1 kop: 20 (czyli złp. 8). Z roznoszeniem do domów, po 5 kop: (czyli gr: 10) więcej na miesiąc.

Prenumerować można w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* i w Kantorach tegoż pisma.

W Królestwie zaś i w Cesarstwie, prenumerata wynosi: rocznie, rs 6 kop: 60 (czyli zł: 44); półrocznie, rs. 3 k. 30 (czyli zł: 22); kwartalnie rs. 1 k. 65 (czyli zł: 11).

Prenumeratorowie życzący odbierać *Kurjera Warszawskiego* w oddzielnych kopertach, pod swoim adresem, tak w Królestwie jako i Cesarstwie, dopłacą na koperty rs. 1, na kwartał, i wówczas z żądaniem swojem zechcą się zgłosić listownie do *Pocztowej Expedycji Gazet w Warszawie*, lub do *Redakcji Kurjera Warszawskiego*, ulica Wierzbowa, Nr 473 c, w domu św. p. *Ludwika-Adama Dmuszewskiego*, przesyłając na prenumeratę: roczną, rs. 10 kop: 60; półroczną, rs. 5 k. 30; kwartalną, rs. 2 kop. 65.— Wszelkie zażalenia na nieregularne odbieranie, Prenumeratorowie zechcą wprost do Redakcji nadsyłać.

— Wczoraj, w kościele PP. Wizytek, jako w ostatni dzień 40to-godzinnego Nabożeństwa, Wotywę przed ołtarzem Najsłodszego Serca Pana Jezusa, odprawił JX. Orzeszkowski, Summę celebrował JX. Jakubowski, podczas której kazanie miał JX. Grabowski. Nieszpory odprawił JX. Orzeszkowski, a kazanie miał JX. Kossowski, Rektor Akademji Duchownej. Solenna processja, w której oprócz miejscowego Bractwa Serca Jezusowego, przyjęło udział Bractwo Śgo Rocha, przy kościele Śgo Krzyża istniejące, zakończyła to uroczyste Nabożeństwo. W czasie Summy, artyści wykonali Mszę W Słoczyńskiego, „Ave Maria“ Nowakowskiego (sopran z wiolonczellą), Medytacją Bacha (solo wiolonczela) i hymn Ejnerta. Na wiolonczeli grał P. Szabliński.

— W kościele XX. Pijarów, gdzie również 40to-godzinne Nabożeństwo na cześć Najsłodszego Serca Pana Jezusa w dniu wczorajszym zakończonem zostało, Wotywę odprawił JX. Kasterski, Summę celebrował JX. Wierzejski. Nieszpory odprawił JX. Pawłowicz. Kazania mieli: w czasie Summy JX. Pawłowicz, podczas Nieszporów JX. Jaroszyński. Solenna Processja, której towarzyszyło liczne bractwo i odśpiewanie „Te Deum laudamus, oraz błogosławieństwo Ludu Najświętszym Sakramentem zakończyło to uroczyste Nabożeństwo.

— W Kościele po-Dominikańskim, gdzie odprawianym był Odpust Poświęcenie Kościoła, Wotywę oraz kazanie podczas Summy, odprawił JX. Euzebji; Summę celebrował JX. Jasiński.

— Wczoraj w kościele Archikatedralnym i Metropolitalnym Śgo Jana, Summę celebrował JX. Sotkiewicz, kazanie miał JX. Cieślewski, artyści i chóry Instytutu Muzycznego wykonali Mszę Brosiga, Graduale ze Mszy Brzowskiego, na Offertorium „O Salutaris“ Rossiniego.

— W kościele po-Bernardyńskim amatorowie w czasie Summy wykonali Mszę Fr. Xaw. Szmidta; na Offertorium, Duet na Tenor i Bas, A. Tejchmana; na Benedictus Kwartet (bez organu) Karola Gregora.

— W kościele po-Augustjańskim druga połowa tegoż chóru amatorów, wykonała Mszę Nr 2 J. Krogulskiego. Modlitwę Solo Sopran do N. Panny, Studzińskiego, oraz Solo Bas J. Złotaszewskiego.

— Po jutrze, jako w dzień Śgo Antoniego, przypadają Nabożeństwa Odpustowe w Kościołach: XX. Franciszkanów, Reformatów, po-Paulińskim i po-Bernardyńskim. Ostatnia Nowenna do Ś. Antoniego w kościele Franciszkanów odbędzie się w przyszły Wtorek.

— W dzień BOŻEGO CIAŁA w m. Piaskach (Gubernia Lubelska), odprawił pierwszą mszę, nowo wyświęcony kapłan JX. *Rogowski* Wojciech. — Dnia 2 b. m. w temże mieście, założonym został kamień węgielny na nową restaurację kościoła, który się ma powiększyć.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II,
Cesarza i Samowładcy Wszech Rossji,
Króla Polskiego,
Wielkiego Xięcia Finlandzkiego,
etc., etc., etc.

Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem.

W skutku przedstawienia Dyrektora Głównego Spraw Wewnętrznych i Duchownych, dotyczącego zaszłej kwestji: w czyjem zawiadywaniu pozostawać mają summy i kapitały, przeznaczone na utrzymanie zabudowań po-klasztornych, Komitet Urządzający w rozwinięciu Najwyższego Ukazu z dnia 27go Października (8 Listopada) 1864 roku o klasztorach Rzymsko-Katolickich w Królestwie Polskiem, postanowił i stanowi:

1) Wszystkie summy i kapitały poprzednio zaofiaro-

wane na otrzymanie i odnowienie gmachów klasztornych, jeżeli tylko te gmachy pozostały pod zawiadywaniem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych i na cel inny nie są obrócone, w zawiadywanie Skarbu nie mogą być oddawane.

2) Summy przeznaczone na restauracyę i odnowienie gmachów po-klasztornych, pozostawić i na przyszłość w bezpośredniem zawiadywaniu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, dla użycia ich podług przeznaczenia na utrzymanie i restauracyę kościołów Rzymsko-Katolickich, z zastrzeżeniem, aby summy podobne zachowywane były w Banku Polskim dla pomnożenia ich procentami.

3) Wykonanie niniejszego postanowienia, które zamieszczone być ma w Dzienniku Praw, poruczyć Dyrektorom Głównym Spraw Wewnętrznych i Duchownych i Skarbu.

Działo się w Warszawie, na 129m posiedzeniu, dnia 17go (29) Marca 1866 r. (Dz: War:).

— *Komissja Rządowa Oświecenia Publicznego* podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na zasadzie Najwyżej zatwierdzonej w dniu 5 (17) Stycznia r. b. 1866 Ustawy Szkoły Głównej Niemiecko Ewangielickiej w Warszawie, otwarcie tejże Szkoły, z decyzji JW Hrabiego Namiestnika Królestwa, nastąpi z początkiem nadchodzącego roku szkolnego 1866/7, to jest 4 (16) Sierpnia r. b.; zapis zaś życzących być przyjętemi do rzeczonej Szkoły, odbywać się będzie od 25 Lipca (6 Sierpnia) r. b., do dnia jej otwarcia. Szkoła Główna Niemiecko-Ewangelicka składa się z dwóch oddziałów 7mio-klasowego męzkiego i 6cio-klasowego żeńskiego, oraz otworzonych już kursów pedagogicznych, mających na celu sposobienie Nauczycieli do szkół początkowych Ewangelickich. Na początek będą otworzone 4ry-klasy oddziału męzkiego i trzy klasy żeńskiego oddziału Szkoły. Opłata za naukę oznaczona w Ustawie tej Szkoły, tak w męzkim jak i żeńskim oddziale, wynosi rubli srebrem piętnaście rocznie (D. W.)

— *Komissja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych.* Na zasadzie zawiadomienia Konsula Jeneralnego Cesarsko-Królewsko-Austrjackiego, Komissja Rządowa podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu znacznego zmniejszenia się xięgosuszu w Królestwie Polskiem, Cesarsko-Królewska Komissja Namiestnicza w Krakowie, dozwoliła wprowadzać do Galicji z kraju tutejszego: owce, kozy, świnie, a także skóry bydlęce twarde i suche, łój topiony w faskach upakowany, wełnę owczą, sierść kozią i szczecinę w workach, z warunkiem, aby transportowane zwierzęta i artykuły, pochodziły z miejsc niedotkniętych zarazą, i aby na udowodnienie tego, świadectwa Władz miejscowych należycie uległalizowane, produkowane były. (D. W.)

— *Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych.* — Zbliżająca się pora upałów letnich, sprzyja wywiązywaniu się u zwierząt domowych chorób, znanych pod ogólną nazwą karbunkułowych. Choroby te, rozwijające się samorodnie u bydła rogatego, owiec, kóz, koni i trzody chlewnej, mogą w skutek właściwej im zaraźliwości, nietylko szerzyć się dalej pomiędzy zwierzętami domowemi i udzielać się nawet ptastwu domowemu, lecz przenieść się i na człowieka, powodując u niego tak zwaną czarną krostę, chorobę nader niebezpieczną, i nierzadko śmierć za sobą pociągają. Takie wypadki zarażenia następują skutkiem zaniedbania potrzebnych środków ostrożności, do czego znowu najczęściej staje się powodem nieznajomość natury chorób karbunkułowych i wielkiej ich zaraźliwości. Dla zapobieżenia przeto złym następstwom, mogącym wyniknąć z takiej niewiadomości, Komissja Rządowa uznała stósownem, podobnież jak roku zeszłego, podać obecnie niektóre z głównych cech właściwych chorobom, o jakich mowa, i wskazać zarazem ogólne środki zaradcze. Choroby karbunkułowe cechują się w ogóle przebiegiem nadzwyczaj szybkim, bo nieraz się zdarza, że zwierzę w ciągu niespełna godziny, od objawienia się pierwszych oznak chorobowych, kończy życie; rzadko kiedy zaś przeciąga się choroba nad dni dwa. Przytem tworzą się często guzy i obrzękłości na powierzchni ciała, a niekiedy ma miejsce i wydzielanie się brudnej krwi z pyska lub nozdrzy, albo z ujścia odchodowego; zwykle znajdujemy trzewa, a osobliwie śledzionę, chorobnie przekształconą, i z tego powodu choroby karbunkułowe nazywają zarazą śledziony. U bydła rogatego okazuje się karbunkuł często z guzami na skórze, niekiedy zaś są tylko organa wewnętrzne zajęte. U koni, tworzące się na powierzchni ciała obrzękłości, dotykają niekiedy szyję w okolicy gardła, a dochodząc znacznej objętości, uduszeniem zwierzęciu grozić mogą. Również powstają obrzękłości około gardła u trzody chlewnej, u której chorobę w tym razie ślinogorzem zowią. U owiec dotyka karbunkuł najczęściej skórę, mianowicie na głowie i piersiach, i nazywa się różą karbunkułową. U ptastwa domowego tworzą się karbunkuły zwykle na nogach: a ta postać choroby nazywa się zarazą nóg karbunkułową. Dla uniknienia większych strat w inwentarzu, należy zwierzęta karbunkułem dotknięte, natychmiast odosobnić i o pojawionej chorobie zawiadomić miejscową władzę, dla zarządzenia zaradczych środków policyjno-weterynaryjnych. Nie wolno używać mleka ze sztuk chorych, ani je dorzynać na konsumcją, również nie wolno z bydląt upadłych skóry ściągać, rogów, racic lub kopyt odbijać. Upadłą sztukę, naciąwszy w kilku miejscach skórę, należy głęboko w ziemię zakopać, unikając przytem dotknięcia się gołemi rękami do upadłego zwierzęcia. Stanowisko zaś, w którem bydle chore pozostawało, stosownie trzeba oczyścić. Uchybienia w tej mierze pociągają za sobą odpowiedzialność w drodze kryminalnej. Czarna krosta u ludzi powstaje przez nieostrożne zetknięcie się ze zwierzęciem chorem na karbunkuł i upadłem z tej choroby, przez powalanie krwią, śliną, posoką, części ciała obnażonych, zwłaszcza skaleczonych, i dla tego czarna krosta pospolicie zdarza się na rękach, twarzy, szyji; nadto może być wywołaną przez użycie mięsa, lub jakichbądź części ze zwierząt dotkniętych karbunkułem. W miejscu tworzenia się czarnej krosty, okazuje się naprzód guziczek wielkości soczewicy, bardzo swędzący; następnie wznosi się na tym guziczku pęcherzyk, z razu czerwony, potem szarawy, w końcu czarniawy, po niejakim czasie zamieniający się na strup, otoczony brzegiem wystającym, białawym i nabrzmieniem części przyległych, połyskującym się czerwonawem. Nabrzmienie to nie jest bolesne, ale sprawia uczucia prężenia, palenia, a później otrętwienia. Drugiego lub trzeciego dnia przyłącza się zawrót i ból głowy, majaczenie, a jeżeli ratunek nie był dany, najczęściej chory umiera około siódmego dnia. W tak niebezpiecznej i nagłej chorobie, koniecznym jest niezwłoczny ratunek lekarski; należy więc natychmiast wezwać pomocy lekarza, a gdyby go nie było, zaradzić może i felczer, stosując się do przepisów, wydanych w tej mierze przez Radę Lekarską Królestwa. Bardziej szczegółowe przepisy co do chorób karbunkułowych i co do czarnej krosty, znajdują się w Ustawie Policji Weterynaryjnej (od par. 210 do par. 227), oraz w Policji Lekarskiej, o ratowaniu osób nagłą utratą życia zagrożonych, (w par. 110 i 111). (D. W.)

— „Gołos" podaje następujący telegram z Moskwy, z 25go Maja, Środy: „Najjaśniejszy Pan przybył dziś do Moskwy o godzinie 11ej minut 10 według moskiewskiego zegaru. Zapał nadzwyczajny, wstrząsający. Na dworcu Jego Cesarską Mość przyjmowały władze miejskie, przedstawiciele stanu szlacheckiego i miasta. Oficerowie wojsk kwaterujących w Moskwie, mnóstwo dam, a naokoło niezliczone tłumy ludzi, — wszystko złączyło się w ogłuszające „hura." Miasto goreje przepyszną illuminacją. Pogoda zachwycająca. Niepodobna opisać ogólnej radości. Jutro przyjęcie u dworu." (D. W.)

— Przez Najwyższy rozkaz, z dnia 24 Maja, awansowani zostali za odznaczającą się służbę: zostający przy biurze Jenerał-Policmajstra w Królestwie Polskiem, rotmistrz 7go pułku huzarów *Zaruski*,— na Majora, z zaliczeniem do jazdy armji i pozostawieniem przy temże biurze; a starszy Adjutant przy Zarządzie artylerji okręgu wojennego Warszawskiego, Podpułkownik artylerji *Fedorenko*,— na Pułkownika, z pozostawieniem przy dotychczasowym obowiązku i w artylerji pieszej polowej. (Dz: W.)

— Jego Cesarska Wysokość Xiążę Mikołaj *Oldenburgski*, raczył przybyć z Petersburga.

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Lejtnant *Patkul*, z Petersburga; Jenerał-Major *Uszakow*, i Mistrz Ceremonji Dworu J. C. M. Xiążę *Łabanow-Rostowski*, z zagranicy; Rzeczywiści Radcy Stanu: *Dekuciński*, z Łochowa; *Chodyński*, z Petersburga; Małżonka Radcy Tajnego Baronowa *Stieglitz*, z Wiednia;—wyjechali zaś: Jenerał-Major *Fejchtner*, do Petersburga; Jenerał-Major Orszaku J. C. M. *Baranow*, do Lublina.

— W dniu 14 b. m., t. j. we Czwartek, odbędzie się w kościele XX. *Reformatów*, Wotywa, za duszę ś. p. Xawery z Malhommów *Herniczek*, o godzinie 11tej z rana. (8,822.)

— W dniu jutrzejszym, o godzinie w pół do 10tej z rana, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kościele XX. *Reformatów*, za spokój duszy ś. p. Pawła *Wiśniewskiego*, Emeryta i Obywatela m. Warszawy, na które pozostała Wdowa z Dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego. (9,005.)

— Jakób *Kwiatkowski*, Assesor Kollegjalny, b. Podsędek Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy, Wydziału Igo, obecnie Emeryt, Członek Arcy-Bractwa Literackiego, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, wczoraj przeniósł się do wieczności. Pozostała Familja, zaprasza Przyjaciół i Kolegów zmarłego, na Nabożeństwo żałobne, w kościele XX. *Franciszkanów*, w dniu jutrzejszym, o godzinie 9tej z rana odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok, z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godzinie 7ej po południu, na cmentarz Powązkowski. (8,834.)

— W Sobotę, o godzinie 6ej po południu, w Auli Szkoły Głównej, miała miejsce szósta prelekcja publiczna Professora *Kotkowskiego*, o jeografji i historji odkryć jeograficznych. Prelekcję tę Szanowny Prelegent poświęcił na przedstawienie kilku okresów z przeszłości ziemi, a raczej na wyobrażenie tych kilku, na drodze jej naturalnego rozwoju, stanów, w jakich się znajdowała do pierwszego wyjrzenia lądu z pod wód oceanu. Ciekawość ludzka nie przekroczy nigdy poważnej tajemnicy w kwestji przestrzeni i czasu, w jakich się dokonywały te przemiany. Prelegent wsparł to postawieniem obok sprzecznych dat chronologicznych różnych narodów. Stan, w jakim obecnie znajduje się ziemia, stanowi jej teraźniejszość; nie podobna jednak zrzec się wszelkich usiłowań w badaniach przeszłości ziemi, tem bardziej, że mamy poważną i wielce treściwą naukę, *geologję*, która nam *okres średniowieczny* w tworzeniu się i przekształcaniu kuli ziemskiej na pewnych już zasadach wyjaśnić może, a *geogenję*, wsparłszy na ścisłych podstawach astronomii, fizyki, mechaniki i t. p. nauk, użyć możemy choć w części na rozjaśnienie mglistych podań o starożytnym okresie historji ziemi naszej. I tak astronomiczne pewniki o ciałach obłoczkowych, mniej lub więcej stężałych, dozwalają nam i ziemię wyobrazić w pierwotnym *gazowym stanie*, aż do zwarcia się w bryłę kulistą i nabycia ruchu wirowego, w skutek ciążenia do centralnego tej bryły gazowej jądra. Bezpośredniem następstwem ciążenia i ruchu jest zgęstnienie i rozgrzanie. Ziemia więc ze stanu bryły gazowej, pewnej objętości, zgęszczając się, choćby tylko do $^1/_{10}$ części, mogła, jak powietrze w ogniwie *Biota*, przyjść do *stanu rozżarzonej cieczy*. W stanie tym, jakby w olbrzymim tyglu chemicznym, pierwiastki chemiczne poczęły tworzyć różne połączenia i rozkłady. Atmosfera przesyciła się kwasorodem i kwasem węglowym, i niezmiernie grubą warstwą ściskała ziemię, zatrzymując ją w tym rozżarzonym stanie. Bezpośrednio jednak dotykając powierzchni ziemi i ciągle mieniając swe warstwy, wpłynęła powolnie na oziębienie jej powierzchni, następnie na zgęszczenie jej massy, i nareszcie na *utworzenie pierwszej skorupy*. Wynikiem dalszego postępu zgęszczania, i ściskania się skorupy ziemskiej, zawierającej wewnątrz płyn rozżarzony, było pęknienie jej i wylanie tego płynu na zewnątrz. To pierwszy wybuch *siły plutonicznej*, który był zarazem zadatkiem pierwszych kształtów ziemi. Wyparowanie jednak postępować wówczas szybciej musiało, a z nim w przedziałach atmosfery nagromadzała się już tak znaczna massa wody, że ta wchodzić mogła w bezpośredni stosunek z powierzchnią ziemi. To zetknienie się ziemi i wody, w mniejszych z razu obszarach, spowodować mogło tylko ogromne massy błot, w których na większą jeszcze skalę domieszały się połączenia i rozkłady chemiczne. W miarę jednak zużytkowania kwasorodu i zmniejszenia tem samem ciśnienia powietrza, woda ostatecznie opadła z atmosfery i całkiem zalała ziemię. To *pierwocean* w całym tego wyrazu znaczeniu. Odtąd dawniej rozpoczęte dzieło kruszenia, niszczenia i trawienia produktów plutonicznych, postępowało dalej. Tym sposobem stanęły pierwsze zawiązki *skał osadowych*, poziomo nawarstwowanych. W miarę jednak oczyszczania się powietrza i przezierania czystych promieni słońca, ziemia magnetyczną doń przyciągana siłą, rzuciła się w jego objęcia kilkoma ramiony. Ten paleozoiczny okres geologów, geognafja słusznie nazywa *okresem wynurzenia się lądu z wód pierwoceanu*.

— Jutro, w Cyrku *Blennowa*, po raz pierwszy ukazać się mają Azteki, o których już wspominaliśmy. Od lat wielu są oni przedmiotem nietylko ciekawości publiczności Europejskiej, ale i uczonych badań etnografów i fizjologów. Ta drobniutka para, z ptasiemi twarzami i wełnistym włosem, sprawdza czytane przez nas w podróżach *Gulliwera*, opisy *Lilliputów*. Ma ona być szczątkiem starożytnego plemienia, zamieszkującego środkową Amerykę, i przez Indjan, jako pół bogów czczonego. Wynalazł i uwiózł ich z nieznanego Amerykanom miasta Yximaya, Pedro Velasquez de San Salvador, który towarzyszył dwóm śmiałym podróżnikom: Huertis z Baltimore i Hammond z Kana-

dy, pragnącym wyszukać śladów dawnej cywilizacji Amerykańskiej i znaleźć owe tajemnicze grody Indyjskie, do których nikt jeszcze nie dotarł, a o których wieści tylko mówią, że się znajdują po za górami Sierra, i że je widać z półwyspu Yukatan. Jakkolwiek wszyscy trzej wędrowcy doszli do owego nieznanego miasta Yximaya, jeden tylko Velasquez ztamtąd powrócił, uwożąc parę Azteków w 1849 r., dwaj zaś jego towarzysze zabici zostali. W czasie ciągłych podróży, Massimo i Bartola mieli sposobność obeznać się z cywilizacją tegoczesną, ale kiedy ich uwieziono, mówić nawet nie umieli, a rozmawiali między sobą za pomocą jakichś dziwnych krzyków, przypominających głos drapieżnych ptaków. Czy zebrano od nich wiadomości o ich pierwiastkowym bycie i jakie, nie jest nam dokładnie wiadomo; ale z tych szczegółów, jakie nam udzielono, wnioskować wypada, że przy dziecinnym wieku Azteków i braku rozwinięcia władz umysłowych, wówczas kiedy ich porywano, nie umieli sobie zdać sprawy ze swego stanu, ani też później dobrze objąć go pamięcią.

— Onegdaj o godz: 8ej wieczorem, w kościele Ewangelicko-Augsburgskim, JX. Pastor *Otto*, pobłogosławił związek małżeński W. Edwarda *Vetter*, fabrykanta obić papierowych, syna tutejszego znanego obywatela, z Panną Emiliją *Korczki*, córką wdowy, Amelji z Kettlerów *Korczki*, obywatelki tutejszej.

— Onegdaj też, w tymże kościele, o godz: 6ej po południu, odbył się obrzęd zaślubin Panny Emilji *Daab*, córki Ludwika i Rozalji z Kochów, właścicieli domu w naszem mieście, z P. Rudolfem *Leibbrand*, fabrykantem wyrobów brązowniczych. Błogosławił nowożeńcom JX. Pastor *Otto*.

— Przygotowania do Zabawy kwiatowej, odbyć się mającej w Ogrodzie Saskim w przyszłym tygodniu, już rozpoczęto. Na zabawie tej, o ile nam wiadomo, oprócz orkiestr wojskowych, grać będą orkiestry PP. *Bilsego* i *Lewandowskiego*. Ma być także urządzoną świetna illuminacja.

— J. I. *Kraszewski* napisał nową jedno-tomową powieść, pod tytułem „Ongi.“ Zamieścić ją ma „Tygodnik Illustrowany.“

— „Gazeta Medyczna“ wychodzić mająca wkrótce, drukować się będzie w drukarni P. *Bergera*.

— Wczoraj, mimo pojawiających się chmur, deszczu jednak nie było, i cały dzień był prześliczny. W rannych godzinach, oba Instytuty wód mineralnych, to jest w ogrodach: Saskim i Krasińskim, nader liczną sprowadziły publiczność. W Saskim, orkiestra pod dyrekcją P. *Kuhnego*, między innemi odegrała prześliczne pot-pourri *Szczasnego* z „Fausta“; także orkiestra, w ogrodzie Krasińskim, P. *Lewandowskiego*, kilka ładnych dzieł wykonała. W ogrodzie Foxal zwanym, w którym urządzone jest picie wód mineralnych, naturalnych, leczy się już około stu osób. Po nabożeństwach, znowu tłumy publiczności odwiedziły ogród Saski. Wiele także osób udało się na Saską Kępę, na którą od rana do wieczora statki parowe przewoziły. Wieczorem podobnież liczna publiczność zgromadziła się w ogrodzie Saskim, gdzie puszczony został wytrysk z nowym przyrządem, o 4ch promieniach, obracającym się w koło i układającym, z bijących w górę promieni, deseń bardzo piękny i oryginalny. Ale, oprócz tych osób, które się w mieście bawiły, tłumy Warszawian wyruszyły na dalsze przechadzki. Zatrzymywała jednych Dolina Szwajcarska, innych ogród Botaniczny lub Łazienki, gdzie dwie muzyki półkowe wykonywały na przemian różne dzieła muzyczne; niektórzy znowu wyjechali po za rogatki, jak np. do Wilanowa lub też Kaskady. Wieczorem *Eldorado*, Cyrk *Blennowa*, wreszcie Teatry, stanowiły rozrywkę Warszawian.

— Jutro, o godz: 11ej minut 31 w wieczór, nów xiężyca.

— Onegdaj w „Katarzynie“, Panna *Bogdanoff*, podług afiszu po raz ostatni, ukazała się publiczności, miłującej jej talent i zawsze oddającej mu sprawiedliwość. Podobno jednak wystąpienie to pełnej wdzięku artystki, nie jest ostatniem w roku bieżącym, albowiem Panna *Bogdanoff* ma jeszcze powrócić do nas z wycieczki, jaką obecnie przedsięwziąć zamierza.

— Wczoraj w W. Teatrze, pomimo upału, dwie śliczne operetki *Moniuszki: Flis* i *Verbum nobile*, licznych sprowadziły widzów. Prawda, że Artyści nasi przedstawiają je wybornie, a Panna *Graetz*, która w obu operach tych śpiewa, ślicznym swym głosem, ujmującą powierzchownością i ciągłą pracą, coraz więcej zjednywa sobie względów publiczności. Szkoda, że projekta wysłania tej młodej Artystki za granicę, dla dalszego kształcenia się, zaniechane zostały, a zbyt szczupła pensja nie pozwala jej tego własnemi środkami dokonać. Bez wzorów, bez technicznego wykształcenia, przy codziennych próbach i wystąpieniach, głos taki łatwo zmarnować się może. — W Teatrze Rozmaitości grano, wśród oklasków, zawsze świeże i pełne dowcipu „Damy i Huzary“.

— (Art. n.) Wspomniono w „Kur. Warsz.“ z powodu proponowanego miejscowego teatrzyku śpiewaków w ogrodach: iż brak nam komicznych scen w rodzaju tych, jakiemi P. *Victor* bawi gości Eldorado. Otóż zwracam uwagę redakcji na piosnkę komiczno-dramatyczną „Dziad i baba“, ze słowami *Kraszewskiego*, a muzyką podobno *Moniuszki*. Jest to śpiewka wesoła i dowcipna, a niewątpliwie i więcej podobnych się znajdzie.

— Dowiadujemy się, iż zagraniczny kupiec, przebywający w naszem mieście dla zakupu różnych starożytności i dzieł sztuki, bardzo wiele podobnych przedmiotów pozakupywał, i to po cenach zadowalających tych, którzy mu je sprzedali.

— W dniu wczorajszym z rana, lokomobila *Merkury*, przeznaczona do jazdy po drogach zwyczajnych, ciągnąc za sobą pięć naładowanych wagonów, odbyła, sposobem próby, kurs dosyć długi, bo przez ulicę Nowy-Świat, Krak:-Przedmieście, Nowy Zjazd i most, aż na Pragę. Słyszeliśmy, iż pierwszy kurs z towarami odbyć ma taż lokomotywa do Płocka.

— Dziś rano powracała kompanja z Częstochowy, przechodząc przez Warszawę, udając się do Powiatów Ostrołęckiego i Łomżyńskiego.

— W liczbie zakładów fotograficznych naszego miasta, idących za postępem sztuki i mających już ustaloną reputację, jest zakład P. *Boretti*, przy ulicy Marszałkowskiej, w domu P. *Maringe* mieszczący się. Mieliśmy sposobność zwiedzić ten zakład. Począwszy od portretów, tak zwanych wizytowych, P. *Boretti*,

wykonywa bardzo starannie portrety większe, a co więcej nieupowszechnione dotąd chromofotografje, tudzież fotografje retuszowane olejno, przez artystę-malarza P. *Stoltzmanna.* Posiada nadto P. *Boretti* apparat, *megadoskop* zwany, którym robi portrety osób w naturalnej wielkości. Widzieliśmy także odbicia fotograficzne różnych planów budowlanych, nawet z ołówka, ze wszelkiemi szczegółami wykonane. Słowem zakład P. *Borettego* śmiało do najpierwszych podobnych zakładów policzony być może. — W tych dniach nadesłał mu też z Wilna fotograf tameczny P. *Swiejkowski,* 32 krajobrazy tego miasta i jego okolic, jak n. p. widok Wilna ze Snipiszek, Ostrabrama, Zarzecze, Antokol, Wilno z Pohulanki, Teatr miejscowy, Dworzec kolejowy, Panorama miasta, z kilku części złożona, i t. d. Widoki te po bardzo przystępnych cenach nabywać można u P. *Borettego.*

— Bruk kostkowy drewniany na ulicy Bednarskiej, sięgający dotąd do domu Olgerbranda, ma być ułożony na całej tej ulicy, i roboty już rozpoczęte zostały.

— Onegdaj przystąpiono do ułożenia chodnika, przecinającego w kierunku ukośnym cały ogromny plac teatralny, a to poczynając od głównej bramy wjazdowej, aż do rogu ulicy Senatorskiej, naprost domu *Bogka.* Chodnik ten nie mało skraca drogę przechodniom, zwłaszcza w porze słotnej, gdy dla uniknięcia błota, trzeba koniecznie było okrążać część placu teatralnego.

— Na ulicy Mazowieckiej, w domu drugim od rogu ulicy Sto-Krzyzkiej, zauważaliśmy nowy szyld, zawiadamiający, o mieszczącym się w tymże domu zakładzie tapicerskim P. *Niwińskiego.*

— W Łazienkach Królewskich, drzewa pomarańczowe prześlicznie już kwitną.

— W tych dniach, w zakładzie Wód mineralnych sztucznych przy ogrodzie Krasińskim, ma być otwartą sala tak zwana *Inhalatorium,* urządzona na wzór podobnych, istniejących przy zakładach wód mineralnych zagranicznych, przeznaczona do leczenia chorób krtani i płuc.— Odpowiednio do zaleceń Lekarzy, chorzy będą w możności oddychać płynami leczniczemi i kwasem węglanym. Oddychanie to, odbywać się będzie codziennie w godzinach rannych, podczas picia wód, właściwie w powyższych cierpieniach zastosowanych. Prócz codziennego korzystania z tak zbawiennego zakładu, w każdą Sobotę, od 8ej do 9tej godziny, przyrzeczoną jest obecność Lekarzy specjalnych, którzy szczególne wskazania do użycia inhalacji i przepisy odpowiednie, chorym udzielać będą. (9,003.)

— Magazyn wyrobów złotych P. Józefa *Jarockiego,* przy ulicy Senatorskiej, wprost pałacu Prymasowskiego, po powrócie właściciela z zagranicy, zaopatrzony został nietylko w najmodniejsze i najpiękniejsze bižuterje, ale nadto w zegarki najcelniejszych fabryk Genewskich.

— Doktor *Konitz,* powrócił dnia wczorajszego do Warszawy.

— W Radomiu P. *Wizenberg* okazuje obecnie kosmoramę i stereoskopy.

— W Petersburgu, dnia 6 (18) z. m., czterech młodzieńców: Sergjusz *Nekludow,* student Uniwersytetu, Alexander *Puszkarew,* wolny słuchacz Uniwersytetu, brat jego Eugenjusz Adwokat i Piotr *Lewicki,* student Akademji Medycznej, puścili się w łódce po Newie na morze. Silny wiatr uniósł ich dalej jak zamierzali, i wpędził na mieliznę koło wyspy kanonierskiej o $1\frac{1}{2}$ mili od latarni morskiej, gdzie o głodzie i śród dojmującego zimna, zostawali do 10 (22) b. m., piątego dnia bowiem zaledwo dostrzeżono ich łodzi i wybawiono od śmierci, ale nie wszystkich. Eugenjusz *Puszkarew* już nie żył. Wypadek ten, w porcie Kronsztadzkim, pośród latarni morskich i ciągle krążących parostatków, obudził baczność władzy, która zarządziła śledztwo, w celu wykrycia winnych niedania pomocy tym nieszczęśliwym, na których znaki nikt nie zwrócił uwagi. Podobno także jest zamiar utworzyć stowarzyszenie ratunku rozbitków, za pomocą łodzi bezpieczeństwa, które na wybrzeżach Angielskich tak zbawienne przyniosło skutki. W roku zeszłym uratowało ono 530 ludzi i 20 statków, oprócz tego dostarczyło pomocy 85 statkom. Ogólna zaś ilość rozbitych na tych wybrzeżach statków, wynosiła 1,738, a utonionych ludzi 472.

— Zgubione w dniu 8m b. m., (w Piątek) *kluczyki,* odebrać można w Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*

— Za złożoną w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* na cel dobroczynny bransoletkę z kamieni zielonych, za którą Pani Z. L. ofiarowała kop: 30, a przybyły Pan N. N. kop: 45, Pani W. ofiarowała kop: 60; kto da więcej do dnia 14 b. m.?

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. *Londyn, 6 Czerwca.*—Królowa powróciła wczoraj po południu z młodszemi dziećmi z Cliveden do Windsoru; w pałacu zaś Buckingham, z polecenia Królowej dany był bal, na który zaproszono do 1700 osób.—Na wczorajszem posiedzeniu Izby Wyższej Lord Clarendon odparł uczyniony mu przez P. D'Israeli zarzut, jakoby na kongresie 1856 r. należał do zmowy, w celu przytłumienia swobodnej prassy Europejskiej. Na temże posiedzeniu Lord Kanclerz zakomunikował odezwę Królowej, zawiadamiającą o blizkiem małżeństwie Xiężniczki Cambridge z Xięciem Teck, oraz zaproponował stosowne uposażenie narzeczonej.—Podług wykazu w marynarce Angielskiej, w roku zeszłym handlem wewnętrznym i zagranicznym, zajmowało się w Anglji i Irlandji 21,626 okrętów Angielskich, objętości 5,408,451 tonn, a mających osady 197,643 ludzi. W porównaniu z 1864 r., okazuje się powiększenie o 113 okrętów, 199,983 tonn i 1887 marynarzy.— Przywóz złota do Anglji i Irlandji, w ciągu pierwszych czterech miesięcy r. b., wynosił 3,145,749 f. szt., gdy w odpowiedniej epoce 1865 wynosił 3,675,930 f. szter, a w 1864 r. 5,533,504 f. sz. Cyfry wywozu w takiejże epoce są: w 1866 r. 1,877,463 f. szt., w 1865 roku 2,163,536 f. szt., a w 1864 r. 5,688,217 f. szter.

(Nordd. Allg. Ztg.)

HISZPANJA.—Dzienniki donoszą, że wzburzenie w Hiszpanji wzrasta ciągle. Mianowicie obawiają się rozruchów w stolicy, gdzie już od trzech tygodni, liczne patrole jazdy przebiegają ulice. Oprócz tego połowa załogi ciągle jest konsygnowana w koszarach.— Wiadomościom tym dodaje jeszcze szczególnej ważności doniesienie dziennika „Epoca," iż większość Deputowanych ma domagać się, aby Izba ogłosiła się nieustającą.—Na giełdzie papiery także uległy znacznemu zniżeniu. (Nordd. Allg. Ztg.)

NIEMCY. *Frankfurt n. M., 7 Czerwca.* — Jutro ma się odbyć nadzwyczajne posiedzenie Bundestagu. — Większość komissji militarnej, na żądanie Austrji, postanowiła zaproponować Bundestagowi do tymczasowego obsadzenia Moguncji, nie Darmsztad, Nassau i Bawarję, lecz Hessję Elektoralną, oraz kontyngensa Turyngskie. Wojska Darmsztadzkie i Nassauskie mają być, w razie potrzeby, użyte w armji polowej. — Jeśli Prussy pozostaną w mniejszości co do swego wniosku, iżby Moguncja obsadzona była przez Bawarję, Darmsztad i Nassau, wówczas zapewne spełznie na niczem cała propozycja Bawarska, gdyż Prussy nie potrzebują ustępować swego prawa do trzymania załogi, a z pozostaniem w Moguncji Prussaków, pozostaną tam także i Austrjacy. (Schl. Ztg.)

Monachium, 7 Czerwca. — Ułożony przez Komisję Izby deputowanych projekt adressu, pochwala w zupełności politykę Rządu, domaga się stanowczego oporu przeciw naruszeniu pokoju i spiesznego, o ile można, zwołania Parlamentu, wychodzącego ze swobodnych wyborów, a mającego za zadanie przyczynić się do zreformowania organicznych praw Związku, oraz ułatwić wszechstronne porozumienie się. (Schl. Ztg.)

TURCJA. — W Dżeddah i okolicy zaszło kilka wypadków cholery sporadycznej, lecz nie epidemicznej. Wszystkie okręty przybywające z morza Czerwonego poddawane są w Suezie 14-dniowej kwarantannie. — W Egipcie stan sanitarny jest jak najlepszy. (Nordd. Alg. Ztg.)

Ostatnie Wiadomości.

Rząd Francuzki, jak zapewniają dzienniki Pruskie, wynurzył Gabinetowi Berlińskiemu podziękowanie za to, iż tak chętnie zgadzał się na wzięcie udziału w konferencji, która z winy Austrji zniweczoną została. — Do średnich i mniejszych Państw Niemieckich miała być wysłana depesza P. Drouyn de Lhuys, w której ostrzegane są one jak najusilniej, aby nie brały udziału w starciu obu wielkich mocarstw. — Podług „Patrie“, Ambasador Pruski przyjmowany był 7 b. m. przez Cesarza Francuzów i złożył mu podziękowania swego Monarchy, za starania o utrzymanie pokoju. — „Constitutionnel“ z 8go b. m. pisze: „Usiłowania względem utrzymania pokoju, spełzły na niczem, chociaż wojna jeszcze się nie zaczęła. Francja i nadal jak dotąd trzymać się będzie zdala od wojny; nie weźmie na się żadnych zobowiązań i zachowa swobodę działania, bez względu na to, czy wojna wybuchnie lub nie. Francja wtedy dopiero może wziąć czynny udział w wypadkach, jeśli przeważne okoliczności zmuszą ją do obrony swego honoru lub interesów narodowych. — Z Londynu donoszą, że bank Agra i Masterman zawiesił swe wypłaty. Upadek tego banku sprawił ogromne wrażenie. — Z Florencji 7go donoszą, że wieczorem dnia tego Król spodziewany był z powrotem. Izba deputowanych przyjęła 145 głosami, przeciw 40, środki finansowe. — „Diritto“ ogłasza list Jenerała Türr do Deputowanego Macchi, o zamiarach patrjotów Włoskich, oraz odpowiedź Macchi'ego, w której między innemi powiedziano: „Włosi pragną wojny, jedynie dla wyswobodzenia prowincji Włoskich; szanować jednak będą prawa innych ludów“. — Rada Municypalna Wenecka miała się zebrać w zeszły Piątek, dla mianowania Komisji, któraby się zajęła opieką nad ubogimi, podczas mogącej nastąpić blokady. — Z Wiednia 8go donoszą, że Hr. Karolyi polecono w Berlinie oświadczyć, że wkroczenie Prussaków uważane jest za jawne złamanie traktatu i zażądać paszportów. Hr. Karolyi, miał 8go wieczór opuścić Berlin. — „Wiener Ztg.“ z 8go b. m., ogłasza osnowę depeszy Austrjackiej z 1go b. m., przesłanej Posłom Austrjackim: w Paryżu, Londynie i Petersburgu, w odpowiedzi na zaproszenie konferencyjne. — Wiadomość jakoby Xiążę Gramont przywiózł do Wiednia, własnoręczny list Cesarza Francuzów, nie potwierdza się. — Moltke, Roon, Następca Tronu Pruskiego i Xiążę Sasko-Altenburgski mianowani zostali Jenerałemi piechoty. — Xiążę Albrecht ze sztabem wyjechać miał 8go do zamku Muskau. — W. Xiążę Wejmarski i Xiążę Koburgski przyłączają się do starań W. Xięcia Badeńskiego o utrzymanie pokoju. — Z Konstantynopola donoszą 2go Czerwca, że Delegowany, który przywiózł list Xięcia Hohenzollern, przedstawiony został Ali-Paszy, ale samego listu nie przyjęto. — Omer Pasza wysłany został w szczególnej missji do Ruszczuku. Do Szumli wyprawiono posiłki. Eskadra Turecka przeznaczona na archipelag, pozostaje tymczasowo w Smyrnie.

— ROZMAITOŚCI. — W czasach obecnych, kiedy nie jednemu, a często i *nie choremu*, marzy się o konieczności szukania kuracji, w tak zwanych cieplicach, nie od rzeczy będzie opowiedzieć dykteryjkę, którą słyszeliśmy z ust ś. p. Pana Stanisława *Odrowąża-Pieniążka*. „Za młodych lat moich, mawiał ś. p. *Pieniążek*, mieszkał w okolicy Radomia, JMci Pan Franciszek *Sękowski*, niby facecjonista, ale wiedzący dobrze, gdzie i jak z pożytkiem dla bliźniego uderzyć. Miał brata stryjeczno-rodzonego, Pana Ignacego, co się nie cofnął przed antałkiem, a całą polędwicę zmiotłszy, jeszcze i gąsce zajrzał w oczy. Pan Ignacy, pewnego razu, sapiąc w koczu, zajeżdża przed dwór JMci Pana Franciszka, z wyładowanemi tłomokami i z oświadczeniem, że jedzie do *Kalisbatu* (sic). Wiedział już o tem poprzednio braciszek, i kazawszy konie wyprządz, ulokował Pana Ignacego w doskonałym i chłodnym lokaliku, mieszczącym się w kratowanym lamusie, kędy różne precjoza gospodarskie składano. Panu Ignacemu podobały się pokoiki; wietrzyk od ogrodu i obszernej po za nim łąki, mile przez kraty przewiewał, a widok na staw i okoliczne bory, usposabiał do poetycznego dumania. Pan Ignacy przybył do tego raju jakoś około dziesiątej z rana, a że było skwarno i gorąco, przeto spokojnie przespał do drugiej, a wstawszy i spostrzegłszy JMci Pana Franciszka, jak się krzątał około lamusu, zapytał, co się z obiadem dzieje? „Za pół godzinki“, odrzekł brat, zajęty wydawaniem gospodarskich dyspozycji. „Dobrze ci gadać za pół godzinki; przyszlijże choć wódki“. „Ani *krzty*, mój Ignasiu, a obiad ci do pokoju przyniosą“. „Wódki!“ wrzasnął Pan Ignacy, „bo się wścieknę!“ Pan Ignacy nie na żarty się rozgniewał, rzucił się do klamki, aż tu drzwi zaryglowane. „Panie Franciszku! a cóż to za oppressja!“ Ale Pana Franciszka już nie było, poszedł bowiem ku dworowi, udając, że nie słyszy głosu braciszka. W kwadrans podano Panu

Ignacemu przez okienko talerz wybornego burakowego barszczu, kurczę jak pomarańczę i kopę potężnych szparagów. Zły humor nie przeszkodził dobremu apetytowi; Pan Ignacy sprzątnął obiadek, a wypiwszy parę buteleczek podpiwku, jął się przypatrywać miłej okolicy, a potem rozczytawszy się w dostarczonym sobie Dyarjuszu, przejrzawszy Kalendarz i odmówiwszy pacierze z podróżnego brewjarzyka, zasnął snem sprawiedliwych, i gdyby nie szalony apetyt, byłby się chyba o południu obudził. Tak zeszedł dzień pierwszy, drugi i trzeci. Pan Ignacy, oprócz obiadku złożonego z zupy, kurczątka i jarzynki, dostawał tylko na śniadanie, a nawet w każdej porze dnia, tyle mleczywa ile tylko zażądał. Czwartego dnia zauważył, że mu było lekko, że nie było *zgagi*, że bez owego potężnego *haustu* anyżówki doskonale się obejść można. Wówczas dopiero JMci Pan Franciszek poważył się do okienka przystąpić, i w słowach pełnych słodyczy zapowiedział Panu Ignacemu, że porę wodnej kuracji musi w lamusiku przesiedzieć, a przeznaczone na podróż pieniądze, oddać na odnowienie w miejscowym kościółku ołtarza Śgo Huberta, Patrona myśliwych, a to na intencję polowań, jakie Pan Franciszek zamierzał wyprawić na cześć swego pacjenta, zaraz po ukończeniu kuracji. Pan Ignacy, dawniej impetyk nielada, spostrzegł, iż *wikt* skromniejszy nie tylko na żołądek, ale nawet i na uśmierzenie burzliwej krwi, dobroczynnie wpływa. Poddał się przeto losowi, a przepolowawszy całą następną jesień z bratem, tak dalece przyszedł do należytej sytuacji zdrowia, że się zaraz w karnawał ożenił, a w Listopadzie JMci Pana Franciszka uroczyście na chrzciny zaprosił". Powyższe opowiadanie ś. p. *Odrowąża-Pieniążka*, jest jednym z tysiącznych dowodów, że dyeta i ruch należyty, w naszym dobroczynnym klimacie, doskonale zastąpić mogą wszelkie zagraniczne *Cieplice* i *Kalisbaty*.

— „Znowuś się upił," krzyknęła żona do potulnego mężulka, który, co prawda, nie od razu mógł trafić do klamki. „Żonusiu, nie gderaj, bo to widzisz 20 stopni stoi w *Kurjerze*, tak, że człowiek pragnienia ugasić nie może.

Depesze Telegraficzne.

Florencja, 9 Czerwca. — Druga kategorja popisowych z 1842 do 1845 r. została powołaną do broni.

Frankfurt n M., 10 Czerwca.—Na posiedzeniu Bundestagu w dniu wczorajszym, Prussy odpierają posądzenie o chęć wcielenia Xięztw przemocą, utrzymując, iż Austrja, przez oświadczenie swoje w Bundestagu z dnia 1go b. m. pogwałciła traktaty. Prussy gotowe są kwestję Xięztw i reformy Związkowej uregulować za pośrednictwem Parlamentu Niemieckiego, ale Bundestag uważają za niewłaściwy ku temu. Austrja, po naruszeniu traktatu Gasteinskiego, nie jest upoważnioną do zwoływania Stanów Holsztyńskich. Austrja wypiera się złamania traktatu; twierdzi, że Prussy właśnie naruszyły takowy przez wkroczenie do Xięztw, i protestuje przeciw temu.

— *Kiel, 10 Czerwca.*— Po odpowiedzi odmownej FZP. Gablenza, na żądanie Manteuffla co do utworzenia wspólnie zarządu i cofnięcia zwołania Stanów, Manteuffel sam przystąpił do uorganizowania wspólnego zarządu Xięztw. Scheel-Plessen mianowany Prezesem Naczelnym. Proklamację wydano. Przeciw bezprawnym aktom dotychczasowego zarządu Holsztyńskiego lub zapowiedzianego zgromadzenia Stanów, Manteuffel też czynnie wystąpi. Podług proklamacji, Prussy wkrótce zwołają stany obu Xięztw.

Bukarest, 1[1]go Czerwca. Izba odrzuciła projekt wypuszczenia za 32 miljony biletów z kursem przymusowym. Rząd domaga się natomiast takiej samej summy podatku wojennego.—Wkroczenie Turków jeszcze się nie potwierdza.

Przyjechali do Warszawy: Bagniewski Ignacy Ob: z Rawy; Dangel Zyg: Baron z Głoskowa; Lelewel Prot Ob: z Woli Cygowskiej; Markowski Tytus Ob: z Lublina; Roztworowski Felix Hr: z Kozietuł; Walewski Tadeusz Ob: z Skierniewic.

Wyjechali: Gostomski Stan: Ob: do Grójca; Kiciński Tadeusz Ob: do Radomia; Myszkowski Tytus Ob: do Starogrodu; Zalewski Paweł Ob: do Brześcia.

Przyjechali z Zagranicy: Orłowski Michał Ob: z Wrocławia; Riger Teodor Ob: z Poznania; Szoltze Alex: Fabrykant z Niemiec.

Wyjechali Zagranicę: Henke Michał Ob: do Bydgoszczy; Szmidt Julius Kupiec do Poznania

Karety, Omnibusy i Poczty Wozowe.

Codziennie:

Omnibusy: do Radomia o godz: 10ej rano; do Lublina o 6ej po południu; do Sochaczewa o 6½ po połud:; do Brześcia Lit: o 7ej po południu.— **Karety**: do Lublina o 1ej po połud:; do Suwałk o 2ej po połud:; do Radomia o 6½ po południu. — W Poniedziałki, Środy, Czwartki i Soboty. Wózkowa do Piaseczna o godz: 12ej w południe; w Poniedziałki i Czwartki Karetki o godz: 6ej wieczorem.

TEATR WIELKI.

Jutro, na żądanie, wystąpienie Panny *Bogdanoff*, Balet *Modniarki*.

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś, *Zięć Pana Poirier*.

CYRK BLENNOWA.— Dziś Wielkie Przedstawienie. Początek o godzinie 7ej.

DOLINA SZWAJCARSKA.— Dziś i codziennie Wielki KONCERT B. Bilsego. W Środy i Soboty Symfonje. Początek o godzinie 6½. (6866).

ELDORADO.— Codziennie o godzinie 6ej po południu Orkiestra. Towarzystwo Śpiewaków Paryzkich o godz: 7½

WYSTAWA FANTÓW Loterji Warsz: Tow: Dobr: codziennie bezpłatnie od godz: 11ej rano do 7ej wieczorem w Gmachu Resursy Obywatelskiej.

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 8go b. m płacono: Za korzec pszenicy od rs. 5 kop. 10 do rs. 6 kop. 60; żyta od rs. — k. — do rs. 4 kop. 5; owsa od rs. 2 kop. 55 do rs. 2 kop. 70; gryki od rs. 4 k. 80 do rs. 5 k. —; kartofli od rs. — k. — do rs. 1 k. 80.

Okowity próby 10, płacono dnia 7 b. m., za wiadro od rs. 2 k. 69½ do rs. 2 k 88; za garniec od kop. 88 do k. 94.

Kurs Giełdy Warszawskiej — D. 11 Czerwca r. b.: Za Obligi skarbowe 100 rs. oprócz kuponu, żądają rs. 82 kop. —, dają rs. — kop. —; za Listy zastawne 3go okresu oprócz kup: za 100 rs., Iszej serji, żądają rs. 83 k. 25, dają rs. 82 k 83; IIgiej serji, żądają rs. 82 k. 25, dają rs. 81 k. 83; za Listy likwidacyjne za rs. 100, żądają rs. 61 k. 50, dają rs. 60 k. —; za nową Rossyjską pożyczkę premiową z roku 1865 (oprócz kup:) oryg:, żądają rs. 110 k. —, dają rs. — kop. —; z roku 1866, żądają rs. 105 kop. 50, dają rs. 105 k. 25; Metalliki Lutowe, żądają rs. — kop: —, dają rs. 101 kopiejek —; Metalliki Sierpniowe, żądają rs. 101 kopiejek 50, dają rs. 101 k. 17; za Bilety Banku Cesarstwa, oprócz kuponu, żądają rs. 87 k. 50, dają rs. — kop: —; za Acje Drogi żelaznej Warsz:-Bydg: po rs 100, żądają rs. 60 k. —, dają rs — k. —; za Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Wied: za sztukę, żądają rs. 66 k. —, dają rs. — k. —; za Akcje Głównego Tow: Rossyjsk: Dróg żelaznych, żądają rs. — k. —, dają rs 128 k. —; za Akcje Kolei żelaznej War:-Terespolskiej (liberowane), żądają rs 93 k. 66, dają rs. — k. —; za Akcje Fabryczno-Łodzkie, żądają rs. 94 k. —, dają rs. 93 k. 50—. Wartość kuponu bieżącego od Listów zastawnych od rs. 100, rs. 1 k. 87⁷/₉; od Listów likwidacyjnych od rs. 100, rs — k. 12²/₉.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.